

Grzegorz Krogulec

Kręty szlak I Brygady

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 17, 381-383

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ryc. 4. Wystawa jubileuszowa *Nabytki Muzeum Narodowego w Kielcach z lat 1984—1988*. Fragment sali z pokazem Działu Militariów



cha, z dedykacją: „Henrykowi Sienkiewiczowi Poznań 22 XII 1900”. Były także inne nowo pozyskane pamiątki po pisarzu: jego odręcznie pisany bilet wizytowy, podobizny Sienkiewicza w rzeźbie, płaskorzeźbie i fotografii oraz wizerunki postaci z jego powieści, jak również upamiętniający „Rok Sienkiewiczowski 1966” medal brązowy, dar autora Jerzego Bieżanowskiego.

Kieleckie muzeum Żeromskiego poszczyciło się przede wszystkim listem pisarza z dnia 11 lutego 1925 r., w którym bardzo już schorowany Żeromski mieszkający podówczas na Zamku Warszawskim — określający sam siebie jednym z kielczan w Warszawie — dziękuje za gratulacje złożone mu z okazji przyznania nagrody im. Elizy Orzeszkowej. Adresatem listu jest wieloletni przyjaciel pisarza Edward Łuszczkiewicz z Zagaja koło Jędrzejowa. List pisany starannie, z sentymentem o kieleckich czasach i o znajomych ze spacerów pod Karczówką. Na wystawie znalazło się też m.in. bibliofilskie wydanie *Popiołów* z 1928 r. z barwnymi i czar-

no-białymi ilustracjami, w opracowaniu graficznym Edmunda Bartłomiejczyka.

Opisana ekspozycja należała z pewnością do niełatwych w fazie realizacji, zwłaszcza w momencie godzenia naturalnej chęci ukazania jak największej ilości obiektów i zagadnień, którymi żyje muzeum, z koniecznością dokonania niezbędnych selekcji wśród nabytków do wystawienia, nie tracąc przy tym reprezentatywności kolekcji muzealnej jako takiej, równocześnie przy bardzo skromnych środkach finansowych przeznaczonych na aranżację.

Komisarzami ekspozycji jubileuszowej byli: wicedyrektor ds. naukowych Barbara Modrzejewska i kierownik Działu Historii Jan Główka. Całość aranżował Grzegorz Knap. Imprezie towarzyszył druk okolicznościowy z tekstami komisarzy, redakcji Marzeny Maćkowskiej, projektu graficznego Bohdana Furnalna, z materiałem ilustracyjnym Henryka Pieczula i Jana Siudowskiego, oraz plakat projektu Waldemara Oleszczaka.

Elżbieta Jeżewska

KRĘTY SZLAK I BRYGADY

Zdarzenia sprzed 75 lat zna w ogólnym zarysie każdy przeciętnie wykształcony Polak, a wiele osób ma własną wizję Legionów utożsamianych często z I Brygadą i personifikowanych w postaci Józefa Piłsudskiego. Wystawa

Szlakiem I Brygady jest doskonałą okazją, aby każdy zainteresowany skonfrontował swoją retrospekcję zdarzeń z wizją autorów, widz zaś nie przygotowany zyskał ciekawe wiadomości.

W dwu salach zwiedzający zostaje wprowa-

dzony w atmosferę Galicji pierwszej dekady wieku, gdzie działały organizacje paramilitarne, jak: Polskie Drużyny Strzeleckie, Drużyny Bartoszone i Związek Strzelecki. Widz towarzyszy w myśli marszowi Kompanii Kadrowej do Kielc, potem obserwuje rozrost liczebny już I Brygady Legionów Polskich, walki w ziemi kieleckiej i dziesiątkujące szeregi boje na Wołyniu, a po „kryzysie przysięgowym” może wyobrazić sobie gorzyc internowanych legionistów i prawie natychmiast spontaniczną radość odradzania tradycji bojowych w latach 1918—1920. Zapoznać się też można z kultywowaniem tradycji legionowych w okresie niepodległej Rzeczypospolitej i ich powrotem w ostatnim czasie, wyłącznie w historycznym aspekcie. Autorzy więc przyjęli ambitną koncepcję całościowego potraktowania tematu, bardzo trudną w realizacji.

Wiernie przedstawione zostały dzieje „podręcznikowe” — w podpisach pod eksponatami wiele dat i nazw miejscowości. Zdarzenia polityczne i postawy ludzi zilustrowali autorzy dokumentami. Są to przeważnie oryginały z epoki, a wyjątkowo — dobre kserokopie unikatów z kolekcji archiwów centralnych (co świadczy o starannie przeprowadzonej kwerendzie). Znaleźć więc można adresy, poufne memoriały, fragmenty pamiętników i rozkazów, wśród nich odezwy fikcyjnego „Rządu Narodowego”. Wszystko ułożone z logiczną konsekwencją.

Działania bojowe przedstawiono w sposób graficzny. Uwagę zwraca mapa z epoki z zaznaczonym szlakiem marszu Kompanii Kadrowej i datami jej ruchów. W tym czasie kulminacyjnym momentem jest zajęcie na krótko Kielc. Autorzy podkreślili to mocnym akcentem, prezentując największy i najbarwniejszy obiekt — obraz Stanisława Batowskiego, który przedstawił to zdarzenie po 20 latach w mocno idealizowany sposób. Centralną postacią obrazu jest Józef Piłsudski wjeżdżający konno na czele strzelców do miasta i od tego momentu Kielce i Piłsudski jako dwa równoległe motywy powracają w różnych momentach ekspozycji i są jakby spoiwem całości (reprodukcja tego obrazu znajduje się także na folderze, który jest miłą pamiątką z wystawy).

Los nie oszczędził legionistom bolesnych

rozczarowań — a pierwszych doznali właśnie na Kielecczyźnie w postaci fiaska powstańczych planów Piłsudskiego. Mimo to Kadrówki nie rozwiązano, a przeciwnie — nastąpił rozwój liczebny oddziałów, do których wstąpiło wielu ochotników z Kielecczyzny. Utworzono bowiem Legiony Polskie. Powstały jednostki wyższego rzędu — bataliony, pułki i brygady, w tym I Brygada w składzie 1 i 5 Pułku Piechoty. I znowu szlak bojowy wiedzie przez Kielecczyznę, gdzie powstają pierwsze cmentarze żołnierskie. Z kolei brygadę przeniesiono na Wołyn, a po kolejnym „zakręcie” znalazła gorzki epilog za drutami obozów internowania. Jednak więzy z regionem zostały zadzierzgnięte i kielczanie śledzili losy „legunów” mimo własnej niezbyt przyjemnej egzystencji pod okupacją austriacką.

Ten fragment dziejów I Brygady (i ich kieleckiego aspektu) ilustrowany jest dokumentami, prasą codzienną, pamiątkami i fotografiami oraz emblematami z czapek żołnierskich, a także odznakami pamiątkowymi (niektórym towarzyszą wojenne dyplomy i legitymacje).

Niestety, ta ciekawa wystawa jest mało komunikatywna z powodu wad ekspozycyjnych. Cechą „prezentacji historycznych” jest pokaz przeważnie dokumentów i małych obiektów, jak właśnie odznaki, godła i medale. Te zaś ze swej natury wymagają od odbiorcy skupienia, wyłączenia uwagi i wzroku. Dlatego zazwyczaj stosuje się przy podobnych wystawach gabloty stojące lub plansze należycie oświetlone, umieszczone w odległości dobrego widzenia. Pozostało dla mnie zagadką, dlaczego autorzy zgodzili się na realizację wystawy w tych właśnie salach, przekreślających w znacznej mierze ich pracę. Dobrze widoczne są jedynie powiększone reprodukcje dokumentów i fotografii (ok. 50) wiszące na ścianach. Większość zaś dokumentów, zdjęć i pocztówek (przynajmniej 200 obiektów), w tym ciekawa seria portretów oficerów I Brygady, leży prawie u nóg zwiedzającego. A to są istotne dla całości obiekty, obrazują one klimat epoki, życie w okopach, sytuacje z walk, mundury itd. Połowę pierwszej sali (po wykonaniu czterdziestego przysiadu) zwiedziłem w tzw. pozycji kucznej, dokumenty bowiem i zdjęcia były dobrze dobrane i ciekawe, np. pamiętniki, któ-

rych nie sposób czytać stojąc. Ciekawość więc przemogła i „kicałem” w takt marsza I Brygady.

W tym miejscu wypada podkreślić dużą i bardzo pozytywną rolę oprawy dźwiękowej, która dzięki umiejętnemu doborowi pieśni stworzyła doskonały nastrój. Dodatkowym plusem jest współpraca z kolekcjonerami, którzy zechcieli użyć często unikatowych eksponatów.

Odczułem brak oryginalnego (a choćby kombatanckiego) mundur — owego „szarego stroju” sławionego w pieśni, a także maciejówki oraz również legendarnych karabinów Werndla i Mannlichera. Braku tego nie kompensował w pełni wspomniany obraz ani atrakcyjne panoplium z szabel.

Kolejnym etapem drogi są lata 1918—1920, gdy odrodzone pułki już nie I Brygady, lecz I Dywizji Piechoty Legionów znów wyszły w pole. Ekspozaty mimo małej liczby mają ogromne znaczenie emocjonalne — są to bowiem sztandary pułkowe — tu komentarze są zbędne, bo wystarczy przeczytać na ich płatach szlak bojowy. Zresztą tradycje bojowe tych jednostek z lat I wojny światowej utrzymywane były w całym okresie międzywojennym, co niestety obrazuje niewiele eksponatów.

W mniejszej sali znalazły się obiekty dotyczące tradycji I Brygady i „Kadrówki” (bo usprawiedliwione jest do pewnego stopnia wymienne traktowanie tych oddziałów). Są więc pamiątki po kolejnych „marszach szlakiem Kadrówki”, zjazdach byłych legionistów i Związku Legionistów. Często pojawia się motyw Kielc — tu bowiem były mety marszów. Są też pokazane inne świadectwa aktywności kieleckiego środowiska byłych legionistów i peowiazków, które podtrzymywało więzi miasta z tradycją legionową. Szczególnie wiele obiektów

pochodzi z okresu po przewrocie majowym — na kieleckim gruncie związek z tradycją przejął się w utworzeniu „Sanktuarium” Józefa Piłsudskiego. Temat bogato na wystawie zilustrowany — nawet oryginalnymi detalami architektonicznymi. Materiał jest bardzo sugestywny i wiernie chyba oddaje atmosferę lat 30., co przy pewnej pracy wyobraźni umożliwi zrozumienie odczuć i motywów środowisk i osób, które przyjmowały, i tych, które odrzucały takie formy kultu, nie mówiąc już o jego treści merytorycznej.

Kampania wrześniowa położyła, zdawałoby się, bezpowrotnie kres kontynuowaniu „marszu” I Brygady i kultu jej wodza — żadne bowiem z ugrupowań nie śmiało nawiązać do tej tradycji. Była to jakby śmierć naturalna po konfrontacji propagandy i jej efektów, co niemożliwe jest prawie do przedstawienia na ekspozycji. Kolejny etap po 1945 r. też nie został przedstawiony, a szkoda, bo można chyba zilustrować paradoksalny proces, gdy powszechnie odrzucany system, zohydżając systematycznie pamięć Piłsudskiego i Legionów, powoduje niebywały renesans tej postaci i zwrot zainteresowań ku szlakowi I Brygady. Procesu nie przedstawiono, ale ilustrowano efekt — czyli zbiór medali pamiątkowych wydawanych z okazji rocznic powstania Legionów Polskich i innych, a efektem końcowym jest ładny plakat z wystawy „legionowej” w Kielcach zamkniętej nagle po 13 grudnia 1981 r.

Ten bardzo dobrze pomyślany efekt końcowy ciekawej i bogatej ekspozycji, niczego natrętnie nie sugerując, pozwala dostrzec, iż marsz I Brygady trwa do dziś, choć już w zmienionym aspekcie.

Grzegorz Krogulec

16 listopada 1988 r.